

Jacek Knopek

## *Polskie zainteresowania Afryką Północną do początku XX w.*

Region Afryki, położony w basenie Morza Śródziemnego, stał się przedmiotem zainteresowań Polaków już w okresie średniowiecza. Do Polski docierała wiedza na temat krajów północnoafrykańskich: ich geografii, przyrody, ludności, kultury i historii za pośrednictwem pisarzy antycznych, pisanych przez nich roczników i kronik oraz nade wszystko za pośrednictwem Biblii, gdyż Polska od 2. połowy X w. była związana z kręgiem kultury Europy Łacińskiej. Wraz z rozwojem obrządku łacińskiego kwitło na ziemiach polskich zainteresowanie Bliskim Wschodem jako obszarem miejsc świętych, związanych z narodzeniem i działalnością Chrystusa, a także głównych i przewodnich motywów samej Biblii. Wraz z tymi zainteresowaniami do Ziemi Świętej podążali polscy pielgrzymi, a później także podróżnicy i badacze, którzy przy okazji swych peregrynacji zwiedzali również terytoria północno-

afrykańskie. W ten sposób na ziemie polskie docierały pierwsze realistyczne podania i przekazy dotyczące tej części Czarnego Łądu. W czasach nowożytnych i w XIX w. poza podróżami i pielgrzymkami rozpoczęły się również kontakty polityczne, których głównym symptomem miało być nawiązanie stosunków dyplomatycznych.<sup>1</sup>

Od połowy X w. Polska znajdowała się w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej, stąd o istnieniu ludzi o czarnym zabarwieniu skóry wiedziano na jej ziemiach od dawna. Wzory czerpano z Biblii. Afryka Północna była w pierwszych wiekach n.e. jedną z najbardziej chrześcijańskich prowincji dawnego Cesarstwa Rzymskiego. Z tego obszaru też wywodził się m.in. św. Augustyn, biskup i teolog chrześcijański, do którego koncepcji często się odwoływano. Ze Starego Testamentu trafiali do polskiej literatury „Murzyni” i zwierzęta afrykańskie - postacie te umieszczano w szopkach Bo-

<sup>1</sup> Zob. J. Knopek: *Polacy w Afryce Północnej*. „Studia Polonijne” 1999, t. 20, s. 7-26.

z narodzeniowych. W okresie panowania Mieszka I trafił na ziemie polskie egzotyczny dar w postaci wielbłąda, którego następnie władca ofiarował cesarzowi niemieckiemu Ottonowi III; miało to miejsce w Kwedlinburgu, w 985 r. Zdarzenie to stało się pierwszym przekazem związanym z początkami zainteresowań Afryką w Polsce.<sup>2</sup> W pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego wiedza na temat Afryki Północnej docierała nad Wisłę z zachodu kontynentu, gdyż w okresie tym cesarz niemiecki był namiestnikiem Italii i całego Półwyspu Apenińskiego. Za jego pośrednictwem prowadzono wymianę gospodarczą z regionem północnoafrykańskim. W latach 1477-1489 głowa „Murzyna” pojawiła się również na rzeźbach autorstwa Wita Stwosza wieńczących ołtarz w kościele Mariackim w Krakowie. W dobie wielkich odkryć dochodziło do pierwszych spotkań polsko-afrykańskich, jakie miały miejsce w czasie zmagania polsko-tureckich, gdyż w wojsku osmańskim walczyły oddziały i zastępy północnoafrykańskie podporządkowane sułtanowi tureckiemu.

Wraz z przyjęciem przez dwór Mieszka I chrztu w 966 r. przybyli na ziemie polskie pierwsi duchowni, początkowo

z Czech, później również z terytorium Niemiec. W tym czasie budowano kościoły i kaplice, sprowadzano kolejnych kapłanów i kapelanów, głoszono słowa Pisma Świętego, na których opierał się porządek liturgii chrześcijańskiej. Wiele cytatów, zawartych w Biblii, powstało w Afryce Północnej, szczególnie w Egipcie, w którym przez długi czas przebywali Izraelici. W ten sposób trafiała do społeczeństwa, w pierwszych wiekach istnienia państwowości piastowskiej, wiedza na temat Afryki Północnej. Jednym z bardziej charakterystycznych opisów zawartych w Piśmie Świętym jest moment wyjścia Izraelitów pod wodzą Mojżesza z Egiptu do Ziemi Obiecanej, w którym opisano również faraona, jego zastępy wojska oraz samo państwo egipskie. Fragmenty Pisma Świętego czytano w trakcie obrzędów liturgicznych - były to pierwsze informacje na temat Egiptu i Afryki Północnej przedstawiane na ziemiach polskich. Dostępu wiedzy o Afryce do ogółu społeczeństwa broniła odprawiana aż do XX w. liturgia w języku łacińskim, chociaż pierwsi misjonarze, m.in. biskup Otto z Bambergu<sup>3</sup>, głosili kazania w języku słowiańskim. Podobnie czynili towarzyszący mu duchowni.

<sup>2</sup> Zob. *Kronika Thietmara*. Tłum. M.Z. Jedliński. Poznań 1953, s. 154-155.

<sup>3</sup> Zob. J. Knopek: *870 lat chrystianizacji Pomorza Zachodniego*. „Posłaniec Serca Jezusowego” 1995, nr 7-8, s. 34-35. Idem: *Powstanie i organizacja parafialna prepozytury kołobrzeskiej do początków XIV wieku*. „Przegląd Zachodniopomorski” 1992, z. 2, s. 151-177 (idem literatura przedmiotu). Jeszcze w IX w., kiedy do państwa wielkomorawskiego skierowano z Bizancjum Cyryla i Metodego w celu lepszego poznania i zrozumienia Pisma Świętego, przetłumaczono Biblię na język słowiański. Zob. J. Knopek: *Polacy w Grecji. Historia i współczesność*, Bydgoszcz 1997, s. 61, 88.

Poszczególne sceny rodzajowe z Biblii tłumaczono na język miejscowy, ułatwiając tym samym szerzenie wiedzy o Egipcie i jego historii.

Ściśle związany z tradycją i kulturą północnoafrykańską był również Kościół katolicki, tworzący od 1000 r. na ziemiach polskich samodzielną prowincję kościelną oraz jego hierarchowie. Afryka Północna, zwana często Afryką Łacińską lub Afryką Białą, aż do 2. połowy VII w. była zamieszkiwana przede wszystkim przez ludność europejską i autochtoniczną; była to przy tym ludność chrześcijańska o silnych tradycjach sięgających dawnych rodów patrycjuszowskich. W pierwszych wiekach naszej ery Afryka Północna należała do zagorzałych wyznawców chrześcijaństwa, którego zwolenników spotkać tam można już w pierwszych dziesięcioleciach po śmierci Chrystusa.<sup>4</sup> Z prowincji północnoafrykańskiej Cyrenajki pochodził św. Marek, który, będąc ucz-

niem apostołów Piotra i Pawła, napisał Ewangelię oraz założył gminę chrześcijańską. Z tego terytorium też wywodzili się inni święci Kościoła katolickiego. Z łacińską częścią Afryki związani byli nie tylko cesarze Rzymu, ale również i biskupi Rzymu - późniejsi papieże. W tym samym okresie, kiedy w Rzymie rządził na przełomie II i III w. Septymiusz Severus pochodzący z Lep-tis Magna, następcą św. Piotra w Rzymie był inny Libijczyk - papież Viktor, wywodzący się z tej samej prowincji.<sup>5</sup>

Dzieje chrześcijaństwa i papieżstwa interesowały wyższe duchowieństwo oraz hierarchów Kościoła na ziemiach polskich. Na przełomie XIII i XIV w., kiedy ziemia słupska wchodziła w skład archidiecezji gnieźnieńskiej z siedzibą archidiaconalną w Słupsku, miało tam rezydencję dwóch gnieźnieńskich sufraganów, do których należał Paweł - biskup skopolski oraz Dominik - biskup meteleński.<sup>6</sup> Ten ostatni swą tytułaturę wiązał z terytorium północ-

<sup>4</sup> Por. F. R o v e r e: *La Missione Francescana Cirenaica*. Benghazi 1958, s. 15. Zob. też F. R o v e r e: *Cronistoria della Cirenaica*, Benghazi 1961.

<sup>5</sup> Cyrenajka i Trypolitania (położone obecnie na terytorium Libii) oraz ich mieszkańcy również występują często w Piśmie św. W Ewangeliu św. Jana, Łukasza, Marka czy Mateusza wspomina się niejakiego Szymona z Cyreny, który pomagał nieść krzyż Chrystusowi na Golgotę. Po zburzeniu Jerozolimy przez Rzymian, jak również i wcześniej w celu głoszenia dziejowego posłannictwa, duża liczba Żydów migrowała i zamieszkiwała ośrodki miejskie w Afryce Północnej. Tam zakładali rodziny, skąd też i ich pochodzenie. Por. F. R o v e r e: *La Missione Francescana Cirenaica...*, s. 15 i nast.

<sup>6</sup> Por. J. S p o r s: *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławiensko-Słupskiego od XII do początku XIV wieku*. Słupsk 1983, s. 53. Ciągłość historyczna Kościoła wyraża się za pomocą tego, iż poza biskupem ordynariuszem danej diecezji jest jeden bądź kilku biskupów sufraganów (biskupów pomocniczych), którzy z racji pełnionych funkcji nie noszą godności imiennej danej diecezji, lecz, jak to było w przypadku archidiecezji gnieźnieńskiej, dodano biskupom sufraganom odpowiednie tytułatury; i tak: Paweł był tytułarnym biskupem z siedzibą w Skopje, a Dominik był tytułarnym biskupem z siedzibą w Metelenii położonej na terytorium Afryki Północnej.



noafrykańskim, dlatego też musiał się zapewne orientować, dokąd zostanie dalej skierowany, gdyby reaktywowano jemu podlegające biskupstwo.

W pierwszych wiekach istnienia państwowości polskiej Afryka Północna została opanowana przez cywilizację arabską. W okresie tym dochodziło do arabsko-słowiańskich kontaktów handlowych, a za pośrednictwem cywilizacji arabskiej do pierwszych kontaktów z terytorium północnoafrykańskim. Kupcy arabscy byli jedynie pośrednikami we wzajemnych relacjach, a obecność ich na ziemiach polskich potwierdzały znaleziska monet arabskich, tzw. kufickich, pochodzących przede wszystkim z IX-XI w. Znane są one na ziemiach polskich z kilku stanowisk archeologicznych. Ostatnie badania wykazują, iż za pośrednictwem traktu wodnego Dniepr-Prypeć-Bug dochodziło do kontaktów handlowych arabsko-słowiańskich, również arabsko-polskich. Z ówczesnych ziem polskich wywożono m.in. niewolników, poszukiwanych na rynkach muzułmańskich. Niewolnicy trafiali do Hiszpanii, a za jej pośrednictwem do krajów

Maghrebu i na Bliski Wschód.<sup>7</sup> Nieco informacji o ziemiach słowiańskich znaleźć można w geografii arabskiej oraz w przekazach kronikarskich. Kilka wzmianek na temat państwa Mieszka I przekazał żydowski kupiec będący na usługach kalifatu kordobańskiego, którego relacja zachowała się w dziełach al-Bekriego i al-Kazwinięgo. Wszelkie przekazy przybliżyły związki ziem polskich ze światem arabskim, do którego od końca VII w. zaliczyć należy Afrykę Północną.

Poprzez pryzmat Afryki Północnej widzieli polscy kronikarze w wiekach średnich Czarny Ląd. Opierając się na przekazach antycznych bądź na Biblii, informowali o tej części kontynentu afrykańskiego. Uczynił tak m.in. Mistrz Wincenty w *Kronice Polskiej*, informując następująco: „Tenże Aleksander [Wielki - J.K.] za męstwo wyniósł prostego wojownika Ptolemeusza, który po nim objął Egipt, Afrykę, Azję i część Libii”.<sup>8</sup> Nie zawsze przekazy te odpowiadały rzeczywistości, ponieważ w innym miejscu Mistrz Wincenty wymienia w okresie podboju Syrii i Egiptu przez Rzymian króla arabskiego Ero-

Biskupstwa te uległy zawieszeniu wskutek ekspansji arabskiej na Afrykę Północną w 2. połowie VII w. oraz tureckiej w XIV i XV w. Tytułatura biskupów sufraganów podkreślała, iż jeżeli zajdzie taka możliwość oraz zaistnieją korzystne warunki polityczne, biskupi ci powrócą do tytułarnie odpowiadających im diecezji już jako biskupi ordynariusze. Wskutek tego Kościół nie wyrzeka się dawniej chrystianizowanych terytoriów, które poprzez czynniki zewnętrzne, najczęściej działania wojenne, zostały rozbite i w danej chwili nie mogą sprawować swej funkcji.

<sup>7</sup> Por. R. Karpiniński: *Polska wizja Lewantu*. W: *Sąsiedzi i inni*. Red. A. Garlicki. Warszawa 1978, s. 231 i nast.

<sup>8</sup> *Magistri Vincentii Chronicon Polonorum*. Tłum. B. Kurbis. Warszawa 1992, s. 45-46.

tyma, który: „[...] będąc królem Arabów, miał z nałożnic siedmuset synów”.<sup>9</sup> Z kolei, powszechnie stosowana jest przez kronikarza nazwa Etiopów do określenia czarnych mieszkańców Afryki. W związku ze wszechstronną znajomością Pisma Świętego kronikarz znał dobrze północną część kontynentu afrykańskiego, czynił to zgodnie z koncepcją Ptolemeusza, który w początkach naszej ery podzielił świat na Afrykę, Azję i Europę, jednakże dla cywilizacji antycznej ówczesny świat kończył się na basenie Morza Śródziemnego. Na kronice Mistrza Wincentego uczyła się cała średniowieczna społeczność żaków krakowskich.

Dzieło Mistrza Wincentego wyparły dopiero XV-wieczne *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* Jana Długosza.<sup>10</sup> Mimo walorów historycznych i źródłowych zawierają one pomyłki i błędne przekłady z Biblii. Według Długosza, Litwini, Żmudzini i Jadźwingowie pochodzili z jednego rodu wywodzącego się od Rzymian z Italii. Mieli to być wy-

gnańcy z okresu wojen domowych toczonych przez Juliusza Cezara i Pompejusza: „Ci, którzy byli w czasie tych wojen zwolennikami Pompejusza, kiedy Pompeusz najpierw poniósł klęskę pod Farsalos, a potem zginął w Aleksandrii, w Egipcie...”.<sup>11</sup> W kronice Długosz wymienił cywilizacje północnoafrykańskie, które były dla niego jedynymi znanymi z Czarnego Łądu. XVI-wieczny kronikarz Marcin Bielski - autor *Kronik wszystkiego świata* - jako pierwszy poza terytorium Rzeczypospolitej zainteresował się ludami Afryki Północnej i ich osiągnięciami. Między innymi, o celach budowy egipskich piramid pisał w sposób następujący: „Dlatego czynili, aby lud poddany nie próżnował, bojąc się by z próżnowania czego złego się nie schwytał”.<sup>12</sup> Z końca XVI w. pochodzą pierwsze polskie opisy Egiptu, zapisane przez polskich podróżników i pielgrzymów zdążających do Ziemi Świętej, a więc relacje bezpośrednie, z których mogli już korzystać następni autorzy kronik. W ten sposób źródła te

<sup>9</sup> Ibidem, s. 33. Kronikarze średniowieczni Europy Środkowej często w relacjach odwoływali się do Biblii oraz dzieł mistrzów antycznych. Czeski kronikarz Kosmas żyjący w XII w. stwierdza również: „Według geometrów w podziale ziemi Azja pod swoją nazwą otrzymała pół świata a pół Europa i Afryka”, w innym miejscu dodaje: „Cóż dziwnego? Jak wiele uczynili swoimi sztuczkami magowie w Egipcie, którzy tyleż prawie cudownego sprawili swoimi czarami, ile jak mówi się pokazał sługa Boży, Mojżesz z mocy Boga. Dosyć o tym”. *Kosmasa Kronika Czechów*. Red. W. Wojciechowska. Warszawa 1968, s. 90, 97-98.

<sup>10</sup> *Jana Długosza Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Tłum. łacińskie i polskie. Warszawa 1962.

<sup>11</sup> Ibidem, k. 10, s. 218.

<sup>12</sup> B. Orłowski: *Na tropach faraonów*. Warszawa 1976, s. 78. Teza przedstawiona przez autora jest również i współcześnie interpretowana. Mówi o rozwoju zainteresowań tą częścią basenu Morza Śródziemnego.

stawały się coraz bardziej realistyczne i prawdopodobne.

Wiedzę na temat Afryki Północnej poszerzali również uczeni Akademii Krakowskiej, prowadząc na jej temat wykłady. Dużo informacji mogli przedstawiać absolwenci uniwersytetów włoskich bądź wykładowcy przybyli do Polski z Półwyspu Apenińskiego. W średniowieczu i w czasach nowożytnych poprzez włoskie republiki miejskie na rynki europejskie trafiała największa liczba artykułów pochodzących z basenu Morza Śródziemnego, m.in. z północnej części Czarnego Łądu. W ten sposób na Półwysep Apeniński trafiało również najwięcej informacji dotyczących tego kontynentu. Były to informacje czerpane za pośrednictwem kupców i żeglarzy, nie zawsze w pełni odpowiadające prawdzie. W związku z tym np. przez długi czas w całej Europie potwierdzano istnienie w Afryce państwa króla Jana, gdzie na całym jego terytorium miano zaprowadzić religię katolicką, dzięki działalności franciszkańskiego zakonika. Uczni z Krakowa prowadzili ze studentami dyskusje na temat cywilizacji arabskiej, zwierząt afrykańskich, a także poruszano problemy dotyczące życia miejscowych społeczności osiedlonych na południe od Sahary. Prowadzono dysputy mające odpowiedzieć na pytanie, czy na obsza-

rach podzwrotnikowych mogą zamieszkiwać ludzie? Jeżeli tak, to jak oni wyglądają? Dyskusje takie stały się powszechne w dobie wielkich odkryć geograficznych, które dla kontynentu afrykańskiego rozpoczynają się wraz ze zdobyciem przez Portugalczyków enklawy muzułmańskiej Ceuty na wybrzeżu marokańskim. W wyniku jednak postępującego w XV w. zagrożenia tureckiego na Półwyspie Bałkańskim oraz we wschodniej części Morza Śródziemnego europejskie odkrycia geograficzne skierowano nie na Afrykę Północną, lecz w kierunku zachodnim i południowym Czarnego Łądu.

W XV w. na Akademii Krakowskiej wykłady z geografii prowadził Wawrzyniec Rabe (Laurentius Corvinus), który u schyłku tego stulecia wydał w Bazylei dzieło *Cosmographia*, zawierające opis ówczesnie poznanej kuli ziemskiej. W Krakowie cenionym przez żaków wykładowcą był również Jan z Głogowa, który na zajęciach posługiwał się mapami Ptolemeusza.<sup>13</sup> Już na początku XVI w., a więc kilkanaście lat po dokonanych odkryciach Kolumba w Nowym Świecie, ukazała się w Krakowie praca Jana ze Stobnicy, cenionego profesora Akademii, *Introductio in Ptolomei Cosmographiam*. Zostały w niej częściowo wykorzystane wiadomości na temat pod-

<sup>13</sup> W kontekście zainteresowań i badaczy polskiej orientalistyki zob. *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*. Red. S. Strelcyn, J. Reichman. T. 1-3. Warszawa 1957-1969.



róży do odległych lądów oraz na temat odkryć geograficznych poczynionych w Afryce przez Portugalczyków i Hiszpanów.

Pierwszy w języku polskim zarys geografii powszechnej przedstawił Marcin Bielski w dziele *Kroniki wszystkiego świata*, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1551 r. i miało kilka wznowień. W rozdziale pierwszym kroniki pt. *Kosmographia, to jest rozmierzenie ziemi według stopniów i innych znamion w okręgach niebieskich*, podał informacje na temat Afryki Północnej. Opierając się na wydanych wcześniej, obcych monografiach za najbardziej ludny obszar na Czarnym Łądem uważał dolinę i ujście Nilu, od którego wylewów zależało bogactwo kraju bądź postępujący głód. Opinia taka przetrwała do czasów współczesnych. Dużym zainteresowaniem na ziemiach polskich w czasach nowożytnych cieszyły się przedruki i tłumaczenia na język polski literatury obcej. Najpopularniejszym było dzieło włoskiego pisarza pt. *Relativae powszechne abo nowiny pospolite Jana Botero Benesiusa*, którego pierwsze tłumaczenie wydano w Krakowie w 1609 r. (następne ukazywały się już pod innym tytułem). Największą poczytnością cieszyły się jednak w Polsce *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna...* Benedykta Chmielowskiego z po-

łowy XVIII w. W rozdziale *Nowym Zwierzyńcu wybornych tylko i osobliwych zwierząt pełnych* autor opisał niektóre zwierzęta żyjące w Afryce; podał przy tym wiele zmyślonych lub zasłyszanych informacji, co powodowało jednak jeszcze większe zainteresowanie Czarnym Łądem. Jednym z ciekawszych zwierząt egipskich wymienianym przez niego był „Cynocephalus”, po polsku właściwie „psigłów”. Autor opisywał go następująco: „Zwierz w egipskich puszczech, na kształt Człeka, ale głowę psią maiący, jakich i książę Radziwiłł z tamtych był wywiózł krajów. To ma do siebie podziwienia godne, że co godzinę puszcza urynę, od godziny do godziny to czyniąc 24 razy. Dlatego Egipcjanie na kompasach i zegarach go rysują, jako wskazującego. Czasem bywała ta bestia za ciekącą klepsydrę. Także też czuje naturalnie koniunkcję słońca i księżycy, w ten czas w cale wzrok tracąc. Samiec wtedy nic nie jada, głowę w ziemię wnurzywszy; i dla tej samej eksperenci w domach chowany bywa”.<sup>14</sup> Z kolei, małpa to: „[...] bardzo dowcipne stworzenie, łapkami, jak Człek rękoma wszystko robiące, czasu jednego jak Mamka kąpała Dziecię, w niebytności jej wpadłszy do domu, Dziecię toż same w waniencie położywszy, ukropem połała, sparzyła [...]”.<sup>15</sup> Bogato ilustrowana księga była

<sup>14</sup> *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna... przez księdza Benedykta Chmielowskiego...* Kraków 1966, s. 278.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 281.

jednocześnie pierwszą polską encyklopedią, chociaż zawierającą elementy dzieł innych autorów. Cieszyła się jednak dużym zainteresowaniem wśród polskiej szlachty i mieszczaństwa. Encyklopedia ta, autorstwa kanonika kijowskiego, spotkała się z dużą krytyką ze strony historyków, jak i literatów, mijając się w znacznej części z rzeczywistością i prawdą historyczną. W osądach encyklopedii B. Chmielowskiego nie można jednakże popadać w skrajność, gdyż podobny wymiar ma również Afryka w opisie arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski Władysława Łubieńskiego z 1740 r.<sup>16</sup> Można więc powiedzieć, iż w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej poglądy B. Chmielowskiego nie były odosobnione.

Pomimo tego, iż tylko niewielka jest, aż do XIX w., ilość dzieł drukowanych

na ziemiach polskich, obrazujących życie, obyczaje, historię i kulturę Afryki Północnej, to jednak zainteresowanie nią było z pewnością większe. Wiele rozpraw i notatek pisanych w języku polskim z pewnością nie doczekało się druku bądź zaginęły one podczas wojen oraz wskutek klęsk żywiołowych. Niektóre z nich były gromadzone przez polskie rody arystokratyczne, a także przez twórców pierwszych bibliotek i dlatego są dostępne w postaci rękopisów w niektórych archiwaliach polskich. Z końca XVIII w. zachowały się m.in. dość liczne papiery nieznanego autora, wśród których można wyodrębnić trzy części, a mianowicie: mapy polityczne Hume'a przełożone z języka angielskiego, komentarz do *Ducha praw* Monteskiusza oraz *Miscellanea*, czyli rozmaitości. W części trzeciej in-

<sup>16</sup> „Afryka ma cztery religie: pogańska najobszerniejsza, mahometańska obszerna, chrześcijańska bardzo szczupła i żydowska się znajduje. Są także ludzie bez Boga i bez wiary. Afrykanie generalnie są mocni, ale bestialscy i prostacy, w scenyjach żadnych ani kunsztach nie są biegli, nie wojenni, wyjąwszy pogranicznych medytterrańskich z przyczyny bliskiej Europy, są źli, niewierni, okrutni, niestateczni i daleko odmienniejsi od dawnych Augustynów i Annibalów. Dawni tylko niektóre części Afryki wiedzieli, Barbaryją, Suare, Egipt, Nubią i wyższą Etyjopią, o inszych nie wiedzieli rozumiejąc, że to kraje puste z przyczyny ciepła nieznośnego [...]. Afryka żywi wielbłądy, słonie, tygrysy, lwy, krokodyle, rysie, jednorożce, smoki, bazyliuszki, które spojrzeniem każdego zabijają, i węże wielkie; przeciw jednemu wężowi, historyja rzymska namienia, Attilius Regulus wojsko sprowadził, którego długość miała być na 120 kroków geometrycznych; prócz tak wielu zwierząt najokrutniejszych i najzjadliwszych Afryka wydaje z siebie stada koni, słonie, małpy i kozy dzikie. Rzeki pryncypalne Afryka ma w sobie: Nil i Niger. Nil początek swój bierze od 12 fontanu z między gór Abissyńskich i wpada w Medytterranean przez 7 wpadków rozdzielonych na wiele rzek, które formują triangul zwany Delta Egipska. Niger zaczyna się od jeziora tegoż imienia w Etyjopii i oblawszy Gwineę, wpada w Ocean Atlantyczny sześcią odnogami zwanymi Rio Grande, Rio S. Domingo, Rio Casamanca, Rio dos Ostros, Rio Gambia i Rio Seuega”. A. Dziubiński, *J. M i l e w s k i: Przed podbojem. Afryka północna i zachodnia w relacjach z XVIII i XIX wieku*. Warszawa 1980, s. 5. Gdyby w rzeczywistości miała tak wyglądać Afryka na północ od równika widziana przez głowę polskiego Kościoła katolickiego, to nie byłoby tam miejsca dla życia człowieka.



teresująca jest rozprawa *O wzroście sztuk w Egipcie*, której autor, w trakcie jej opracowywania, korzystając z obcych źródeł, przedstawił wiele cennych informacji na temat Egiptu. W kolejnych podrozdziałach poruszył następujące kwestie: sztuka malarska, o rządzie Egipcjan, o starożytności Egipcjan, o ludności Egiptu, o obieraniu królów egipskich i innych jego obrzędach, o nauce, o obowiązkach i pogrzebie faraonów, o religii egipskiej, o skarbie faraonów i o wojsku.<sup>17</sup> Dał tym samym wyraz swej encyklopedycznej i historycznej wiedzy na temat starożytnych dziejów Egiptu, stanowiących ośrodek zainteresowań i prowadzonych wykładów. Informacji takich było więcej, ale nie zachowały się one do czasów współczesnych.

Jeszcze w XVIII w. o piramidach egipskich, które jako jedyne z cudów architektury antycznej zachowały się do czasów współczesnych, opowiadano różne historie, np.: „W Egipcie piramidy obłoków sięgają, cóż po nich, kiedy wewnątrz i lochów nie mają?” [...] „Z drogiego marmuru kowane egipskie piramidy, cudowne kolosy, które sława wynosi

pod same niebiosa”.<sup>18</sup> Strofy i wiersze będące symbolem tajemniczości i fantazyjności często potwierdzały w społeczeństwie polskim wcześniej przyjęte stereotypy. W odniesieniu do innych ziem północnoafrykańskich bazowano na tłumaczeniach ze źródeł obcych, które również wprowadzały często polskiego czytelnika w błąd. Przykładem takiego tłumaczenia była wydana w Krakowie, w 1718 r. broszura autorstwa włoskiego franciszkanina pt.: *Rzetelna relacja nader okrutnej śmierci, którą poniósł w Zyliz (po włosku Algierii) mieście afrykańskim ks. Franciszek Cyrani Zakonu Braci Mniejszych*. „[...] był żywo ze skóry obdarty [...] w roku 1717”.<sup>19</sup> Znane były również inne tłumaczenia z tego okresu.

Dzieła antyczne i nowożytne, zarówno rękopisy, jak i druki, były przechowywane w tworzonych prywatnych bibliotekach: kościelnych, magnackich, książęcych czy wreszcie bibliotece królewskiej. Bibliofilstwo sięga na ziemiach polskich okresu pierwszych ksiąg drukowanych, a więc przełomu XV i XVI w. Wśród zbiorów były też kolekcje geograficzne i kartograficzne, które w przy-

<sup>17</sup> Por. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, Dział Rękopisów, rkps 1105. Kodeks papierów z końca XVIII w.

<sup>18</sup> J.S. Bystron: *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie 1147-1914*, Kraków 1930, s. 74-75.

<sup>19</sup> Zob. W. Lubieński: *Świat we wszystkich swoich częściach większych i mniejszych, to jest w: Europie, Azji, Afryce i Ameryce w Monarchiach, Królestwach, Księstwach, prowincjach, wyspach i Miastach. Geograficznie, chronologicznie i historycznie określony przez...* . Wrocław 1740 i *Historyja rozbicia się i niewoli Pana Brysson, Przełożonego w Administracyi osad. Z opisaniem pustyni Afryki od Senegal aż do Maroko*. Warszawa 1790.

padku biblioteki króla Zygmunta Augusta stanowiły dziesiątą część zbiorów. Magnateria również wykazywała zainteresowanie gromadzeniem ksiąg. Protektorami tych zainteresowań byli królowie polscy, a Jan III Sobieski był nawet członkiem „L'Academia Dosomeografica degli Argonauti” - weneckiego towarzystwa geograficznego. Pierwszą polską bibliotekę publiczną założyli bracia Józef Andrzej i Andrzej Stanisław Załuscy. Licząca 180 tysięcy woluminów warszawska biblioteka Załuskich należała do największych w owym czasie w Europie. W zbiorach tej placówki znalazły się również dzieła traktujące o Afryce Północnej, szczególnie o Egipcie i Etiopii.<sup>20</sup>

Początki rozwoju polskiej orientalistyki, która w znacznym stopniu poszerzała wiedzę społeczeństwa polskiego na temat Afryki Północnej, datuje się również na przełom XV i XVI w., ale pełny rozwój tych studiów nastąpił w końcu XVI w. Wiązało się to z istnieniem polsko-tureckiego pogranicza, nawiązywaniem kontaktów handlowych między imperium osmańskim a Rzeczpospolitą Polską, a także istnieniem kontaktów handlowych Gdańska z basenem Morza Śródziemnego. Wraz z tym zaczęto poszukiwać tłumaczy i to nie tylko mówiących w ję-

zyku tureckim, ale również w językach arabskim i etiopskim, które stanowiły wówczas dominujące narzecza na kontynencie północnoafrykańskim. Spośród orientalistów zajmujących się badaniem i nauką tych języków wyróżnić można wywodzącego się ze Śląska Eliasza Opalę czy też pochodzącego z Gdańska Pawła Patera oraz Ślązaka Andrzeja Acoluthusa (Akoluta). Ten ostatni poznał poza arabskim i etiopskim również język koptyjski i mauretański, który kojarzyć można z berberyjskim, wywodzącym się z Czarnej Afryki. W XVIII w. badania nad językami Bliskiego Wschodu, w tym również koptyjskim, prowadził polski orientalista Paweł Ernest Jabłoński.<sup>21</sup> Studia w zakresie języka koptyjskiego pogłębiał również w okresie panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Karol Godfryd Woyde. Dzięki orientalistycznym i afrykanistycznym zainteresowaniom rodziny Czartoryskich mogli później wyjeżdżać w celu poszerzenia i pogłębienia znajomości języków orientalnych na Bliski Wschód polscy uczeni i badacze, tacy jak Józef Sękowski, który do Afryki Północno-Wschodniej wyjechał w latach 20. XIX w.

Od początku istnienia państwowości piastowskiej na dwór polskich wład-

<sup>20</sup> Por. *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*. Red. S. Strelcyn, J. Reychman...

<sup>21</sup> Zob. J. Reychman: *Polskie badania Czarnego Lądu*. „Przegląd Orientalistyczny” 1961, nr 1 i S. Gołąbek: *Czterysta lat polskich badań afrykanistycznych*. „Przegląd Orientalistyczny” 1970, nr 3.

ców trafiały zwierzęta pochodzące z Afryki. Znalazło to odbicie w polskiej literaturze. Najpopularniejsze były małpy, słonie i wielbłądy.<sup>22</sup> Podczas ślubu Jana Zamoyskiego, należącego za panowania Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy do najbardziej wpływowych ludzi w państwie, orszak weselny uświetniał słoń oraz trzy wielbłądy. Na jednym z budynków Trzebiatowa na Pomorzu Zachodnim zachował się na fasadzie emblemat przedstawiający słonia podnoszącego swą trąbą miecz; miało to miejsce w okresie panowania ostatniego udzielnego księcia zachodniopomorskiego z dynastii Gryfitów - Bogusława XIV. Polscy magnaci tworzyli również kolekcje prywatne i tak np. na kolekcję Radziwiłłów składały się: strusie jaja, mumia egipska, wypchany krokodyl, kły słonia i wiele innych afrykańskich przedmiotów.<sup>23</sup> Przykładów gromadzenia rzeczy egzotycznych przez polską magnaterię było więcej. Dla przysłowiowego szczęścia utrzymywano na dworach magnackich służbę murzyńską; „Murzyn” był sługą Ta-

deusza Kościuszki - pierwszego naczelnika państwa polskiego.

Przedstawiciele polskiej magnaterii w dobie oświecenia nadawali swym letnim rezydencjom czy też czasowym miejscom pobytu nazwy antyczne; z Afryki Północnej szczególną popularnością cieszyła się Aleksandria. Po zniesieniu zakonu jezuitów w latach 70. XVIII w. właścicielem starostwa białocerkiewskiego stał się król Polski, który podarował je hetmanowi koronnemu Ksaweremu Branickiemu i jego potomkom. Żona hetmana - Aleksandra z Eugelhardów, urządziła pod Białocerkwią rezydencję letnią z pałacem oraz wielkim i starannie urządzonym ogrodem w stylu włoskim.<sup>24</sup> Całą tę posesję nazwała zarówno swym imieniem, jak i miasta położonego w Egipcie - Aleksandrią.

Wiedzę o Afryce Północnej w Polsce upowszechnili również: polskie rycerstwo, biorące udział w wyprawach przeciwko ludności muzułmańskiej, pielgrzymi i podróżnicy udający się do Ziemi Świętej i krain sąsiednich, posłowie, a niekiedy również i jeńcy,

<sup>22</sup> Zwierzęta afrykańskie mają również symbolikę w literaturze polskiej. Często i chętnie temat ten podejmowany był przez polskich powieściopisarzy. Henryk Sienkiewicz przedstawił zwierzęta afrykańskie w powieści przygodowej dla młodzieży pt.: *W pustyni i w puszczy*, w *Potopie* walkę Zagłoby z małpami, a w *Panu Wołodyjowskim* w zastępach tureckich, niepokojących południowe rubieże państwa polskiego, znajdowali się zarówno „Murzyni”, jak i wielbłądy.

<sup>23</sup> Por. Inwentarz Skarbcza Nieświeskiego Radziwiłłów z 1772 r. W: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie.

<sup>24</sup> Por. S. Z a ł ę s k i: *Jezuici w Polsce*. T. 4. Kraków 1905, s. 1741-1742.



którzy dostawszy się do niewoli tureckiej, szczególnie wskutek toczonych w XVII w. wojen polsko-tureckich<sup>25</sup>, a potem wykupieni wracali do kraju. Polacy odwiedzali tę część Czarnego Łądu już w epoce średniowiecza, jednakże z tego okresu nie zachowały się relacje pisane. Pierwsze pisemne potwierdzenia pobytu na lądzie północnoafrykańskim pochodzą dopiero z końca XVI w. Ich autorem był Mikołaj Krzysztof Radziwiłł - „Sierotka”, który podróż odbywał w latach 1582-1584. Aż do końca XVIII w. największym zainteresowaniem cieszył się Egipt, gdyż leżał on na szlaku peregrynacji polskich pielgrzymów do Palestyny i miejsc związanych z działalnością świętych.<sup>26</sup> Inne krainy północnoafrykańskie zainteresowały dopiero Jana Potockiego, który poza Egiptem zwiedził w celach podróżniczych, turystycznych i poznawczych również Tunezję i Maroko, pozostawiając szeroki opis swej podróży. Szersze odzwier-

sciedlenie w polskich relacjach pamiętnikarskich i wspomnieniowych znalazła Afryka Północna dopiero w XIX stuleciu. Na skutek wychodźstwa politycznego na zachód Europy oraz w związku ze zmianą stosunków międzynarodowych w kontekście Czarnego Łądu również i polskie elity polityczne zamierzały włączyć się do akcji kolonizacyjnej w Afryce Północnej.<sup>27</sup>

Poza polskimi podróżnikami w XIX w. do tej części Czarnego Łądu przybywali także polscy naukowcy, którzy poprzez prowadzone badania w terenie zapoznawali społeczeństwo polskie z najnowszymi osiągnięciami nauki na świecie. Poza doliną Nilu, która stała się obszarem szczególnych zainteresowań polskich egiptologów na przełomie XIX i XX w.<sup>28</sup>, prowadzono również badania w arabskich społecznościach Afryki Północnej. W niewielkim stopniu wiedzę na ten temat pogłębiało polskie duchowieństwo misyjne, które w niewielkim jedynie stopniu próbowało

<sup>25</sup> Zob. J. Knopek: *Aktywność polskich rycerzy, pielgrzymów i podróżników w Afryce Północnej do początku XX wieku*. „Przegląd Orientalistyczny” 2000, nr 3-4, s. 169-188.

<sup>26</sup> W kwestii polskich podróży na Bliski Wschód zob. T. Sinko: *Polscy podróżnicy w Grecji i Troi*. Kraków 1925, J. Bystroń: *Polacy w Ziemi Świętej...*, S. Kościakowski: *Polacy a Liban i Syria w toku dziejowym*. Bejrut 1949, S. Korwin (Pawłowski): *Stosunki Polski z Ziemią Świętą*, Warszawa 1958, J. Pertek: *Polacy na szlakach morskich świata*. Gdańsk 1959, J. Pertek: *Polacy na morzach i oceanach*. T.1. Poznań 1981, J. Reychman: *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX wieku*. Warszawa 1972, J. Knopek: *Polacy w Grecji. Historia i współczesność...* (Tu również literatura przedmiotu.)

<sup>27</sup> Zob. A.H. Kasznik: *Polski głos w dyskusji nad kolonizacją Algierii w I połowie XIX wieku*. „Przegląd Polonijny” 1978, z. 4, s. 51-66.

<sup>28</sup> Zob. K. Stachowska: *Wkład Akademii Umiejętności w początki polskich badań wykopaliskowych w Egipcie w latach 1906-1914*. Kraków 1972, s. 93-148.

wnieść wkład w rozwój Kościoła katolickiego na tym terenie. Wyjątkiem pod tym względem był o. Maksymilian Ryłło, wywodzący się z zakonu jezuitów, który w połowie XIX w. organizował prowincję zakonną w Afryce Północno-Wschodniej<sup>29</sup>; nie pozostawił jednak relacji, chociaż pamięć o nim zachowała się w różnych krajach.

W związku z postępującym zagrożeniem tureckim na południowo-wschodnich rubieżach państwa polskiego w XVI i XVII w., w kołach politycznych polskiej dyplomacji zrodziła się myśl powołania akcji antytureckiej, do której chciano zaangażować również kraje arabskie położone w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Pod kątem prowadzonej akcji politycznej szukał takiego zbliżenia Jan III Sobieski, nawiązując kontakty z Abisynią, a nawet z Chinami. Podobną próbę nawiązania stosunków dyplomatycznych podjął wcześniej Władysław IV Waza z najbardziej wysuniętą na zachód placówką muzułmańską w Maroku, które to państwo w okresie panowania polskiego króla uchodziło za najpotężniejsze w tej części Afryki.<sup>30</sup> Przygotowując się do akcji antyturec-

kiej, król polski chciał pozyskać jak najwięcej sprzymierzeńców zarówno z zachodu, jak i ze wschodu. Stąd, mimo że na dworze polskim niewiele wiedziano na temat stosunków politycznych panujących w Afryce Północnej, w 1645 r., Władysław IV skierował na dwór marokański list. List dostarczył Isach Paliatse - poddany marokański, przebywający najprawdopodobniej w tym czasie w Polsce. List ten złożono na ręce Mulaja Mohammeda, który panował nad większą częścią kraju. W odpowiedzi władcy marokańskiego znalazła się informacja podkreślająca przyjazne niegdyś stosunki łączące oba państwa, co mogłoby sugerować, iż plany związane z poszukiwaniem sojuszników przeciwko imperium tureckiemu przygotowywali już wcześniej si władcy polscy oraz ich kancelarie; mogło tu również chodzić o relacje handlowe, gdyż w XVII w. statki gdańskie bez przeszkód docierały już do tej części świata.

Próby nawiązania stosunków dyplomatycznych z Afryką Północną podejmowane przez kolejnych królów polskich również odzwierciedlały rozwój

<sup>29</sup> Materiały archiwalne związane z działalnością o. Maksymiliana Ryłły na Bliskim Wschodzie znajdują się w Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego z siedzibą w Krakowie. Rkps 1119: Passagio del P.St. Massimiliano Rylo d.c.d.G. per Malta Scritto dal Sac(te) Cumbo, Ibidem: Mapa objaśniająca podróż o. Ryłły do Khartumu w r. 1847-48, nr 154-155, Ibidem: Korespondencja o. W. Sammuta T.J. w sprawie o. M. Ryłły T.J. Casina Villarosa Bagheria (Palermo) z 16 V, 2 VII, 23 VII, 28 X 1909 r. oraz 31 III 1910 r., nr 149-153.

<sup>30</sup> Zob. B. B a r a n o w s k i: *Próby nawiązania stosunków polsko-marokańskich w połowie XVII w.* „Rocznik Orientalistyczny” 1951, nr 52, s. 213 i nast.

zainteresowań tym obszarem. W 1578 r. Stefan Batory w obecności Rady Koronnej wysłuchał pisemnego sprawozdania posła polskiego urzędującego w Madrycie o przebiegu słynnej bitwy pod El Ksar el Kebir w Maroku, w której oddziały muzułmańskie pobiły i zmusiły do opuszczenia kontynentu afrykańskiego armię portugalską, co miało wpływ na zahamowanie europejskiej penetracji w tej części Afryki. Maroko przeżywało wówczas rozkwit swej potęgi militarnej.<sup>31</sup> Król polski, myśląc o akcji antytureckiej poza tradycyjnym sojuszem polsko-perskim, myślał również o włączeniu do wspólnych działań sojusznika w Afryce Północnej. W połowie XVII w. rzecznikiem nawiązania bliższych kontaktów z Afryką Północną był kanclerz Jerzy Ossoliński, który widział w takim zbliżeniu duże korzyści polityczne. Zainteresowania polityczne Afryką Północną w Polsce kształtowały się już co najmniej od końca XVI w., skoro Piotr Grabowski w politycznej rozprawie wskazywał na możliwość podziału Porty Otomańskiej między kraje chrześcijańskie oraz potencjalnych sojuszników antytureckich, których kanclerz Polski widział w Azji i Afryce. Według jego planów, do akcji antytureckiej przystąpić mieli zarówno

Arabowie, jak i Koptowie żyjący w Afryce.<sup>32</sup> Nieznajomość przez Piotra Grabowskiego ówczesnych realiów politycznych spowodowała, że łączył on ludność koptyjską z afrykańską Etiopią i istniejącym na jej terytorium państwem o charakterze katolickim. Poglądy te były również i później błędnie interpretowane przez polskie elity polityczne.

Zainteresowanie wybrzeżem północnoafrykańskim na ziemiach polskich powodowali również przebywający w granicach Rzeczypospolitej poddani muzułmańscy. W celach handlowych pewna grupa kupców muzułmańskich przebywała w Polsce; byli to jednak często Żydzi będący na usługach władców muzułmańskich lub bezpośredni ich poddani. Na ziemiach polskich pojawili się również wyznawcy maronicy z Syrii, którzy zbierali jałmużnę na rzecz odnowienia swego Kościoła. W połowie XVIII w. we dworach szlacheckich szukał wsparcia finansowego przełożony maronicki Wiktoryn Messas z Syrii, którego ze względu na wyznanie pozbawiono majątku i rodziny. W tym samym czasie inny przełożony maronicki zbierał pieniądze we wszystkich europejskich krajach na wykupienie swojej rodziny z aresztu, który zastosował wobec nich

<sup>31</sup> Zob. A. Dziubiński, J. Milewski: *Przed podbojem. Afryka północna i zachodnia w relacjach z XVIII i XIX wieku...*, s. 6.

<sup>32</sup> Zob. B. Baranowski: *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII w.* Łódź 1950, s. 45.



nowy basza kairski, co wobec ludności chrześcijańskiej było często stosowaną w owym czasie praktyką.<sup>33</sup> Ponadto na tereny Rzeczypospolitej przybywali Żydzi z Afryki Północnej. W 2. połowie XVI w. w ten sposób trafił do Poznania Eleazar ben Eliahu Aszkenazy, który przez dwadzieścia lat był przełożonym gminy żydowskiej w Kairze. Stamtąd udał się na wyspę Cypr, a po jej opanowaniu przez oddziały muzułmańskie na Półwysp Apeniński, skąd, z kolei, podążył do stolicy Wielkopolski. Tam miejscowa gmina żydowska wybrała go swym rabinem i starszym gminy. Z Poznania udał się w ostatnim okresie życia do Krakowa, gdzie pełnił podobne obowiązki i zmarł w 1586 r.<sup>34</sup>

W XIX stuleciu nastąpił rozkwit polskich zainteresowań Afryką Północną. Stało się tak m.in. w wyniku nasilenia podróży Polaków do krajów basenu Morza Śródziemnego oraz dzięki powstaniu kilku czasopism o charakterze podróżniczym, geograficznym, literackim,

takich jak: „Wędrowiec”, „Biblioteka Warszawska” czy „Tygodnik Ilustrowany”. Drukowano w nich relacje polskich i cudzoziemskich podróżników, a także tłumaczono przekazy obce. Znajdowały one stałych lub tymczasowych czytelników.<sup>35</sup> Po rozbiorach Rzeczypospolitej oraz w latach 30. XIX w., po upadku powstania listopadowego, grupy polskich wychodźców trafiły na ląd północnoafrykański - do Algierii i Egiptu, co obudziło także polityczne zainteresowania niektórych kręgów emigracyjnych.<sup>36</sup> W poezji i prozie polskiej szczególnie emocjonalnie reagowano na zryw narodowyzwoleńczy plemion arabskich pod wodzą Abd el-Kadera przeciwko ekspansji kolonialnej Francji, jaki miał miejsce w Algierii od 1830 r. Pomimo tego, iż we francuskiej Legii Cudzoziemskiej przebywała grupa polskich żołnierzy, sylwetka Abd el-Kadera kojarzyła się z patriotycznym przywódcą walczącym przeciwko agresorowi.<sup>37</sup> Zafascynowany tym

<sup>33</sup> Zob. J.S. B y s t r o Ń: *Polacy w Ziemi Świętej...*, s. 62.

<sup>34</sup> Zob. S. G o ł ą b e k: *Związki Polski i Polaków z Afryką do roku 1945*. Warszawa 1978, s. 14.

<sup>35</sup> Do ciekawszych materiałów dotyczących Afryki Północnej zamieszczonych na łamach „Wędrowca” należą m.in.: *Stepy północno-wschodniej Afryki*. Idem 1871, s. 180 i nast., *Z północno-wschodniej Afryki*. Idem 1881, s. 282 i nast., *Tripolis i Marokko*. Idem 1881, s. 379 i nast., *Z Kairu i Suez, przez Fryderyka Hellwalda*. Idem 1882, s. 314 i nast. Z kolei, na łamach „Biblioteki Warszawskiej” ukazały się: *Wspominki z życia wojskowego w Afryce. Wyprawa w prowincji algierskiej*. Idem 1850, t. 4, s. 154 i nast., E.M. L i p n i c k i: *Kwestia Sudanu*. Idem 1896, t. 2, s. 51-66.

<sup>36</sup> Zob. J. K n o p e k: *Polskie wychodźstwo w Algierii do początku XX wieku*. „Przegląd Orientalistyczny” 1999, nr 3-4, s. 163-176 i J. K n o p e k: *Specyfika polskiego wychodźstwa ekonomicznego i wojskowego w Egipcie do początku XX wieku*. „Studia Polonijne” 2000, t. 21, s. 55-74.

<sup>37</sup> Do tematyki Abd el-Kadera powracano na łamach polskiej prasy i literatury co najmniej kilkakrotnie. Jeszcze w końcu XIX stulecia powstawały artykuły mówiące o brutalności oddziałów francuskich względem ludności algierskiej skupionej wokół tej postaci. Por. Z. G r a b o w s k i (Feliks Kozubski): *Z Algierii*. „Wędrowiec”, 24 październik 1891.

arabskim wodzem Cyprian Kamil Norwid napisał wiersz będący hołdem dla tej postaci:

„Więc hołd, Emirze, przyjm daleki,  
Któryś jak puklerz Boży jest,  
Niech łzy sieroty, łzy kaleki,  
Zabłysną tobie jako chrzest.  
A jeśli w łzach gnębionych ludzi,  
A jeśli w dziewic krwi niewinnej,  
A jeśli w dziecku, co się budzi,  
Ten sam jest Bóg - nie żaden inny -  
To namiot twój niech będzie szerszy,  
Niż Dawidowych cedrów las,  
Bo z królów-Magów trzech tyś pierwszy,  
Co konia swego dosiadł w czas”.<sup>38</sup>

Część polskiej emigracji skupiona we Francji myślała również o terenach północnoafrykańskich jako o przyszłej kolonii wojskowej, na terenie której można byłoby przygotowywać się do późniejszej walki z zaborcami. Stanowiło to powód większego zainteresowania ze strony polskiej sprawami północnoafrykańskimi. Wraz z tym coraz częściej sięgano do tradycji, kultury i historii tej części Czarnego Łądu. Mimo to w społeczeństwie polskim żyjącym pod zaborami kontynent afrykański nie był jeszcze dostatecznie znany. Mistrzem powieści podróżniczej połowy XIX w. był w Królestwie Polskim lekarz warszawski Teo-

dor Tripplin, który napisał całą serię podróżniczą. W jednym z tomów swoich *Wspomnień z podróży* opisał Maroko.<sup>39</sup> Dopiero po paru latach okazało się, iż autor powieści nigdy w Afryce nie był, co przyczyniło się do jego emigracji z Warszawy na Półwysep Apeniński. Fałszerstwo to mogło zostać rozszyfrowane dzięki publikowanym już w tym okresie innym źródłom dotyczącym tej części Czarnego Łądu, m.in. pozycjom bibliograficznym Ludwika Tadeusza Bystrzonowskiego, Józefa Rostafińskiego czy Stefana Szolc-Rogozińskiego.

W XIX i na początku XX w. Polacy pojawiają się także w Afryce Północnej jako dyplomaci i przedstawiciele państw zaborczych. Osoby te posiadały odpowiednie kwalifikacje i wykształcenie, nie tylko dyplomatyczne. Dlatego też, za pośrednictwem publikacji w czasopiśmiennictwie polskim, oddawały one wiarygodne tło stosunków społecznych i relacji geopolitycznych, panujących w tej części Czarnego Łądu. Do grona polskich dyplomatów, którzy pozostawili relacje pisane, należeli m.in. konsul austriacki - Antoni Stadnicki, piastujący swój urząd w północno-zachodnim Tangerze i w Kairze oraz Bronisław Grąbczewski pozostający w służbie rosyjskiej, a odbywający podróże nie tylko po imperium carskim, ale

<sup>38</sup> *Z dziejów przyjaźni polsko-algierskiej*, „Kontynenty” 1971, nr 2, s. 8.

<sup>39</sup> Zob. T.T. Tripplin: *Wspomnienia z podróży*. T. 8: *Państwo Marokańskie*. Warszawa 1852.

również jako przedstawiciel rosyjskiego Czerwonego Krzyża po Maroku. Innym przykładem jest Anna Neumann, która jako żona austriackiego dyplomaty towarzyszyła mu we wszystkich podróżach dyplomatycznych, m.in. do kraju piramid.

Z racji wielu form zainteresowania społeczeństwa polskiego Afryką Północną należy powiedzieć, że ta część kontynentu afrykańskiego była do początku XX w. zdecydowanie najlepiej poznana.<sup>40</sup> Ogólnie uznaje się, że im bardziej wykształcona i bogatsza klasa społeczna, tym lepsza znajomość tej części świata. Spośród krajów północnoafrykańskich stosunkowo najwięcej informacji docierało na ziemię polskie o Egipcie, który cieszył się dużym zainteresowaniem. Działo się tak dlatego, iż Egipt znajdował się na drodze polskich peregrynacji i podróży do krajów Bliskiego Wschodu i Ziemi Świętej. Polacy udający się we wschodnią stronę basenu Morza Śródziemnego najczęściej przy okazji odwiedzali też kraj piramid. Z Egiptu wywodziła się również jedna z pierwszych cywilizacji powstałych na świecie, o czym informowały polskie przekazy kronikarskie i dzieła obce. Wiedza na temat pozostałych krajów północnoafrykań-

skich zaczęła docierać do Polski dopiero wraz z końcem XVIII w., dzięki częstym podróżom odbywanym w tym kierunku. O poznaniu tych ziem można mówić dopiero od lat 30. XIX w., kiedy rozpoczęła się, prowadzona na znaczną skalę, kolonizacja Afryki północno-zachodniej przez Francję i Hiszpanię oraz zainteresowanie Wielkiej Brytanii Egiptem. Za pośrednictwem tych krajów jak też polskich osadników docierały do Polski miarodajne informacje na temat tej części Czarnego Łądu. Aż do 2. połowy XIX w. niewiele informacji posiadano na temat Afryki Czarnej, tj. części kontynentu położonego na południe od Sahary.

Podsumowując, można zaryzykować stwierdzenie, iż znajomość krajów położonych w Afryce Północnej na ziemiach polskich była podobna do znajomości krajów europejskich położonych na Półwyspie Iberyjskim czy Półwyspie Skandynawskim. Swoistość północnoafrykańska znacznie odbiegała od lądów dalekowschodnich czy amerykańskich, skąd stosunkowo dużo informacji docierało na ziemię polskie wraz z uchodźstwem politycznym i wychodźstwem ekonomicznym, które przypada na XVIII i szczególnie na XIX stulecie.

<sup>40</sup> Zob. J. K n o p e k: *Z dziejów Polonii afrykańskiej. W: Emigracja z ziem polskich w XX wieku. Drogi awansu emigrantów.* Red. A. K o s e s k i. Pułtusk 1998, s. 139-151.



Jacek Knopek

### ***Polish interest of North Africa at the beginning of the 20<sup>th</sup> century***

It must be stated that North Africa was best known in the Polish land up to the beginning of the 20<sup>th</sup> c. Polish individual social classes, similarly to other middle European communities, had different imaginations about the Dark Continent. It is admitted that the more educated and wealthy social class, the better this part of the world was known. Amongst the countries of North Africa, Egypt was the one the knowledge of which reached Poland most often and enjoyed much interest. It could happen due to the fact that Egypt was on the way of Polish peregrinations and travels to the countries of the Middle East and Holy Land. The Poles going to the east side of the Mediterranean Sea also visited this country of pyramids. Knowledge about the other countries of North Africa began to reach Poland at the end of the 18<sup>th</sup> century due to frequent Polish travels to that part of the world. However, our knowledge of the land starts only with the thirties of the 19<sup>th</sup> century, i.e. when North-West Africa began to be colonized by France and Spain, and when Great Britain started to be interested in Egypt.